Cena Kurjera
WE WSZYSTKIE
Kwartalnie 5 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za odsyłanie do domu dolicza się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za zagranicą kwartalnie 1 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 30 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Koronatów.
Jutro: Teodora m.
Pojutrze: Andrzeja z Awel.

Grecko-katolickie.
Nestora mucz.
Terentija.
Anastazyi.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 05 m.
Zachód „ o 4 g. 24 m.
Barometr 765. Mroźno.

Niech giną, jak pędraki!

Ilekroć rozpoczną się sesje Rady państwa, przywykliśmy z nietajoną obawą oczekiwać sprawozdań telegraficznych o posiedzeniach Koła polskiego, pewni, że jeżeli nie dziś to jutro spotkać się nam wypadnie z jakimś wyskokiem taktu lub dowcipu politycznego, zdolnym zadziwić świat i koronę polską. Niestety, obawy nasze zbyt często się sprawdzają, a zadziwiające wyskoki z dziwną regularnością powtarzają się przy każdej ważniejszej sprawie, crescendo postępując czem raz bliżej do granic niemożliwości.

Telegram wczorajszy, streszczający dwudniową dyskusję w Kole polskiem o wolności dzielenia gruntów chłopskich podał nam pośród całego bukietu nader zajmujących szczegółów także nieocenioną parję sui generis, słowa ks. Chotkowskiego, które tutaj powtarzamy: *„Niech biedni emigrują do Ameryki, jeżeli nie będą mieli dość ziemi. Wystarczy, jeżeli jedna czwarta będzie majętną, a pozostałe trzy czwarte niech wyginą jak pędraki w kartoflach! Gdy kartofle zjedzone, to i pędraków nie stuje"*. Nie zapominajmy i nigdy nie zapomnijmy, że mówi to *poseł z mniejszych posiadłości*, reprezentujący w Radzie państwa włościan powiatów krakowskiego i wielickiego! Nie zapomnijmy, że słowa, tak pełne patrjotyzmu polskiego, wygłasza *męczennik za sprawę narodową*, człowiek, który za ideę polskości cierpiał prześladowanie w Prusiech, i wypędzony stamtąd, znalazł gościnne przyjęcie w Galicji i dostąpił w niej najwyższego zaszczytu obywatelskiego! Nie zapominajmy, że słowa tak pełne miłości bliźniego i szczytnych ideałów chrześciańskich, wygłasza *ksiądz katolicki!*

Wdawać się w dyskusję z takim człowiekiem i z takiemi argumentami nie dozwala nam uczucie obrzydzenia. Kilkoma słowy jedynie chcemy oświecić argumenty innych posłów w tej arcyważnej, lecz utrudnionej sprawie

Jeżeli pp. Abrahamowicz i Rutowski sądzą, że niepodzielność gruntów włościańskich da naszemu krajowi spokój społeczny, gdyż *proletarjat będzie emigrować*, to się grubo mylą. *Nigdzie proletarjat nie emigruje*, bo nie może, niema dokąd i nie ma po co. Emigrują tylko ludzie nieco zamożniejsi, którzy mają czem opłacić podróż i mogą, jako tako wybierać warunki, śród których osiąść zamierzają. A zresztą czyż ci sami panowie nie krzyczą nieustannie *przeciw emigracji* naszego ludu, czyż nie przypominają rządowi i żandarmerji, by jak oka w głowie pilnowali tych, co emigrują *lekkomyślnie* (ciekawa rzecz, jaki też jest przyrząd do mierzenia lekko- lub ciężkomyślności!) lub *bez dostatecznych środków* na drogę. Rzecz oczywista więc, że sami oni bardzo dobrze wiedzą, iż w praktyce emigracja proletarjatu jest nonsensem, a przecież w dyskusji budują na niej jakieś nadzieje, jakieś argumenta!

Dokładniejsze wyjaśnienie winniśmy argumentom szan. posła Orzechowskiego, już chociażby dla tego, *że jako włościanin jest on jedynym posłem w Kole polskim, kompetentnym do przemawiania o sprawach włościańskich*, a powtóre dla tego, że zdrowy rozum i prawość uczucia tego posła zawsze wzbudzają w nas szczere uszanowanie.

Otóż przedewszystkiem oświadczyć musimy, że nie zupełnie zgadzamy się na zasadę szan. posła o nieograniczaniu wolności osobistej obywateli. Ustawy państwowe w tysiącznych punktach ograniczają i zawsze ograniczać będą tę wolność, przestrzegając pilnie, by jednostka nie wykraczała po za granice ustrojem społecznym jej zakreślone. Wielki przewrót, jaki się dokonywa obecnie w pojęciach społecznych i prawnych, polega właśnie na *rozszerzeniu pojęcia i kompetencji społeczeństwa, a redukowaniu woli i kompetencji jednostki*. Czemże, jeżeli nie ograniczeniem wolności osobistej są np. takie, w zakres ściśle na pozór prywatnych praw wkraczające przepisy, jak ochrony lasów, ustawy rybackie, budownicze, o fałszowaniu artykułów żywności, inspektoraty fabryczne itp.? Jednem z najważniejszych pojęć prawnych, przekazanych nam przez starych Rzymian, a obalonych przez ten *społeczny* prąd nowoczesny, jest *pojęcie o ziemi, jako o własności prywatnej*. Obecnie czem raz więcej gruntu zyskuje to wyobrażenie, że ziemia, jako wspólna matka rodu ludzkiego, jako karmicielka nie tylko przeszłych, ale także teraźniejszych i przyszłych pokoleń, była też trzymaną i gospodarowaną w ten sposób, by rzeczywiście mogła wyżywiać te pokolenia. Z tego punktu widzenia społeczeństwo, a względnie państwo i jego organa ustawodawcze, mają niezaprzeczone prawo zajmować się regulacją i reformami własności ziemskiej i właśnie ze względu na przyszłość społeczeństwa i narodu ograniczać wolność osobistą obywateli.

Całkiem słusznemi natomiast są uwagi p. Orzechowskiego, że taka reforma, jaką projektuje obecnie rząd, nie doprowadzi do niczego. Zakaz dzielenia gruntów chłopskich jest najmechaniczniejszą i czysto negatywną reformą. Wstrzymuje on tylko (i to pozornie) rozwój naturalny własności gruntowej, ale nie wskazuje temu rozwojowi żadnej drogi na przyszłość i stara się zaskorupić kwestję na jednym punkcie, i to właśnie na tym, który wskutek swej niedogodności wywołał myśl o potrzebie reformy, a więc przedewszystkiem zmieniony być powinien. Na poparcie argumentu o bezużyteczności takiej ustawy nadaje się najlepiej ten fakt, że pomimo istnienia zakazu podzielności u nas od r. 1848 do r. 1868 grunty włościańskie mimo to rozdrobiły się prawie o 30 procent, i co najgorsza, rozdrobiły się nielegalnie, bez odpowiednich ksiąg i aktów notarjalnych, przez co stworzony został ten chaos prawny i parcelowy, który porodził tysiące procesów cywilnych i przy ostatniej regulacji podatku gruntowego wszystkie władze do rozpaczy doprowadzał.

Słuszną też jest uwaga p. Orzechowskiego o tem, że zaprowadzenie ustawy o niepodzielności a więc wykluczenie trzech czwartych narastającego pokolenia od dziedziczenia cząstek ziemi, wytworzyłoby u nas proletarjat rolny w większej mierze, niż dotychczas. Nie możemy jednak zgodzić się na dalsze jego uwagi o korzyściach parcelacji. Nie wiemy, na jakiej podstawie twierdzi p. Orzechowski, że wolność dzielenia ziemi nie sprowadza ubóstwa. I owszem, sprowadza je. I w rolnictwie, tak jak w każdej funkcji organicznej, jest pewne minimum ziemi, niżej którego racjonalna gospodarka staje się niemożliwą. Minimum to nie wszędzie jest jednakowe, zależy od dobroci ziemi, od położenia i od stopnia oświaty ludu. Gdzie ziemia dobra, położenie korzystne, np. w pobliżu wielkich miast, rzek, kolei itp., lud oświecony; tam można wyżyć i gospodarować dobrze na mniejszych parcelach, ale i tam minimum jakieś istnieje. U nas w Galicji niestety szczególnie dwa ostatnie warunki szwankują. Lud stoi na niskim stopniu oświaty, przemysł domowy upada, częstokroć z powodu niestosownej polityki podatkowej, a wielkich miast, przy których potrzebną jest i opłaca się intensywna uprawa roli jest mało, a więc minimum ziemi potrzebnej do dobrego gospodarowania u nas powinno być dość znaczne. Niestety dotychczasowe podziały w trzech czwartych naszego rolnictwa doprowadziły własność ziemską *już poniżej tego minimum, to znaczy, że trzy czwarte naszych rolników już teraz są na poły proletarjuszami, gdyż bez nadzwyczajnych zarobków ich budżet rolniczy corocznie musi się kończyć deficytem*. To, co mówi p. Orzechowski, że podziały *popychają do intensywniejszego gospodarowania*, jest naczęściej iluzją. Intensywniejsze gospodarowanie nie zależy od dobrej woli jednostki. Wymaga ono większej oświaty, wkładu kapitału i takiego miejscowego położenia w pobliżu dogodnych rynków, przy którem możnaby prędko i łatwo zbywać produkta i dokonywać odmiany produktów i kapitałów. Gdzieindziej i przy innych warunkach intensywna gospodarka jest tylko marzeniem, fantazją.

Również trudno się zgodzić na ostatnie twierdzenie p. Orzechowskiego, że ziemi w Galicji mamy dosyć. Statystyka twierdzi wręcz przeciwnie, a w obec jej argumentu wszelkie inne upadają.

Zdaniem naszem reakcyjny projekt ustawy o niepodzielności gruntów chłopskich, podniesiony obecnie w parlamencie, ut quidquid fecisse videatur i dla stanu włościańskiego, nie może mieć żadnego doniośléjszego znaczenia, tembardziej, że nawet gdyby ustawa podobna była uchwaloną przez Radę państwa, praktyczne jej wykonanie zależeć będzie od Sejmów, a te przymierzą jeszcze z dziesięć razy, nim raz utną. *Iw. Franko.*

Z Koła polskiego.

(Z) **Wiedeń** 4. listopada. Z rozpoczęciem sesji Rady państwa znów na pierwszy plan polityki krajowej wstępuje czynność grona posłów z naszego kraju. Dotychczas Koło polskie odbyło dwa posiedzenia, załatwiając na nich rzeczy drobnej wagi. Ale charakter tych posiedzeń, słowem taktyka parlamentarna Koła polskiego w niczem a niczem się nie zmieniła. Ten sam, jak dotychczas, wstręt posłów naszych z obozu konserwatywnego do brania udziału w obradach Koła, ta sama taktyka zagłuszenia wszelkiego samoistnego zdania posłów niezawisłych, nie za pomocą argumentów, ale za pomocą prostego niemego przegłosowania. Okazało się to i teraz przy desygnowaniu pojedynczych posłów do poszczególnych komisyj. Tylko w jednym wypadku luźna i przypadkowa mniejszość opozycyjna odniosła zwycięstwo, wybierając dr. Karola Lewakowskiego do ważnej komisji przemysłowej. I tym razem okazała się słuszność naszego nawoływania, aby posłowie niezawiśli niezrażali się tem, iż będąc w mniejszości nic zrobić nie potrafią, że dla tego zbytecznem jest brać udział w obradach Koła. Przy notorycznem bagatelizowaniu spraw krajowych ze strony Stańczyków, ciągła obrona spraw krajowych jest konieczną, a ciągłem uczęszczaniem na posiedzenia Koła „mniejszość" może się nieraz znaleść w większości i przeszkodzić szkodliwym uchwałom, chociaż i na to Grocholczyki mają środek nazywający się dyplomatycznie reasumcją uchwał Koła, której zadaniem jest zrobić dziś

Nie maszynowa tylko ręczna robota.

Największy nowo otworzony skład

OBUWIA WIEDEŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka l. 11. Róg ulicy Wekslarskiej

poleca **obficie zaopatrzony skład we wszystkie gatunki obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci** najlepszej jakości, trwałości i gustownie wykonane po cenach stałych i jak najumiarkowańszych.

Obstalunki na prowincję wysyłają się za pobraniem. Nie konweniojący towar chętnie się odmienia.

Uwaga. Ażeby jakiejkolwiek szkodzie Szanownej P. T. Publiczności zapobiedz, jest cena obuwia na każdej parze uwidoczniona.

Z szacunkiem

Alfred Weiss ul. Halicka l. 11., róg ul. Wekslarskiej.

A. Steifa Synowie

ZUPEŁNA WYS

po cenach zni

z powodu zwinięcia handlu to

pod firmą

A. Steifa Synowi

ulica Jagiellon

P. T. Publiczność rac sposobności zaopatrzenia si gustowne **po cenach zni**

Choroby ust i zębów

jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego**

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust

która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**

utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębow** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE

najlepszej konstrukcji sprzedaję najtaniej, oraz przyjmuje wszelką reperację w zakres ten wchodzącą, niemniej także rekonstrukcje młynów parowych gorzelń, browarów i tartaków, uskuteczniając takowe jak najdokładniej, prędko i tanio.

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy l. 27.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

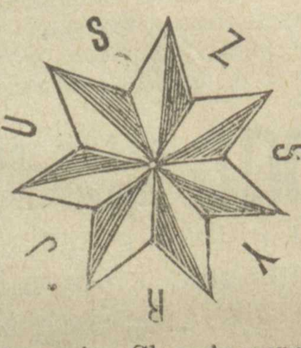

WE LWOWIE

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport najlepszej KAWY

i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:

1 kilogram złr. 1·70 i złr. 1·80.

na prowincji:

$4^{3}/_{4}$ kl. złr. 8·70 i złr. 9·15 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

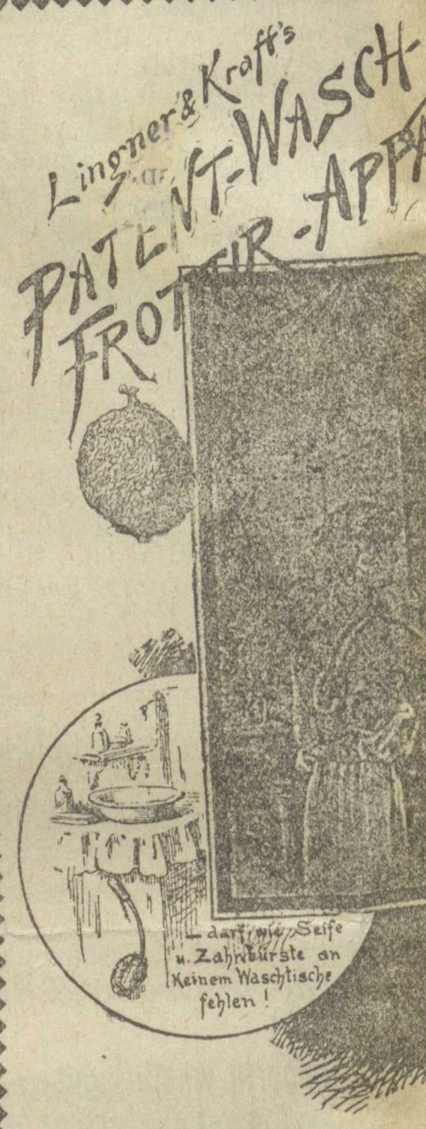

Niezbędnie dla zdrowi

Przyrząd do nacieran

po

ALOJZY HÜ

ulica Karola

Wyłączna sprzedaż i główny

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca własnego wyrobu

Wodę anaterynową do ust

jako najlepszy od lat wypróbowany środek do konserwowania zębów i do ochrony przeci wchorobom jamy ustnej. **Woda anaterynowa** w małej ilości dodawana do codziennej płukanki zabezpiecza na zawsze od bolu zębów i usuwa nieprzyjemny odór w usatch. — Cena flakonu 40 centów.

Proszek do zębów miętowy i salicylowy w pudełkach po 25 i 35 centow.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

KORNEL

Smok s

obrazek dramatycz

Cena 50 ct.,

Głów

w Księgarni Polskiej

we L

Dotąd nieprzewyższony!

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecany i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. d.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza. K. Bałłabana, kupców.

C. k. uprzy

BANK HI

kupuje

wszystkie pa

monety po

Zlecenia z prow

wizji odwrotną poczta

віку.

усвідомлював, що піддати «священне писання» — ить здійснити великий не ий гріх. Піддаючи «слово сумніву, по суті я підда віру найперше джерело хри кого віровчення, яким це ає біблію. За розв'язан ельских суперечностей я зв до творів «святих» отц лів церкви, які вия вою беззаперечними автор в справі пояснення «пис Але навіть Іоан Златоуст, я рква вважає найнепереве м тлумачем біблії, не міг и суперечливих євангельск відей про перші дні жи Христа. Дальше вивче в «святих отців» виявило, яті отці» не без гріха: і у ікі суперечності між собо дно з церковними правила вої сумніви я розповів ду ігумену Філагрію. Він терп слухав мене, а потім цілу напучував. Він говорив, що у поставити розум вище в нав спокуси від диявола. ен молитися, щоб господь тобі погасити розум і за віру», — сказав він на зак

чатку я прагнув виконува духівника: вранці і ввечер есятки поклонів, читав акафи у-хранителю», молився, н я сприймати релігійні «іст більше вірою, ніж розумо здавалося, я добився в цьом успіхів.

птом влітку 1952 року ста дось страшне і незвичайне щий мій друг по вірі Є. Ду порвав з релігією. Коли я ся про це, то був схвильо до глибини душі. Я печаливс льозами молився за нього, «заблудного», як за «відступ від бога. Я вірив, що він роз і знову стане таким же руючим, яким був кілька ому.

нами зав'язалося полемічне ння. Я переконував його, неправий, а він доводив, що й я, бо релігія не має в собі наукового і прямо суперечить Отже, в релігії немає істини. я вказував на високу хри ку мораль, він доводив мені, ністична мораль незрівнянно ід християнської і справді що християнська мораль рінням, покірливістю і раб принижує людину, робить її ою.

вжувати листування і друж кою «небезпечною» люди важав за гріх. І я припи м будь-який зв'язок, і, як , назавжди.

Дулумана примусив по рацювати мій мозок. Роз над його докорами, що я, профан у сучасній науці, навстві і взагалі у житті народу, я обережно почав книги природничо-науко сту, а потім став відвіду тральний лекторій Ленін-

цій у лекторії я ставився сторожено. Коли якийсь підкреслював, що наукове ямо протилежне вченню ені не хотілося цьому ві е в академії нас вчили, йде поруч з наукою. Але лекції з астрономії я не чно побачив пряму про науки і релігії. Я знав, уявляє собі небо як су остертий подібно до шкі д кінцем світу, як пи «Апокаліпси» диявол воїм стягне з неба на тину зірок, небо згорнеть і з нього спаде решта

3. Телефони: загальний 2-75 кого будівництва 1-03-02: ку

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

i) dnoroczni ochotnicy farmaceuci i weterynarze, którzy do czasu, określonego w ustawie, nie uzyskają dyplomu, tracą uprawnienie do jednorocznej służby czynnej.

Mowa do tego projektu stwierdzają, że instytucja jednorocznych ochotników nie odpowiedziała dotychczas pokładanym w niej nadziejom i dawa pochop do nadużyć, którym zapobiedz należy koniecznie, zarówno w interesie armji, jak ze względu na sprawiedliwy rozdział ciężarów militarnych. W zamian za przywilej jednorocznej służby można było żądać od ochotników należytego kwalifikowania się do stopnia oficera rezerwy. Tymczasem armja liczy obecnie przeszło 10 tysięcy indywiduów, które po jednorocznej służbie egzaminu oficerskiego nie złożyły i pozostały tylko podoficerami rezerwowymi, mającymi jednak mniej wykształcenia praktycznego, aniżeli podoficerowie po 3 latach czynnej służby. Obecne nałożenie na jednorocznych ochotników obowiązku służby czynnej przez drugi rok, ma z jednej strony stać się dla nich bodźcem do rzetelnej pracy, z drugiej strony zaś zmniejszy w armji balast mniej wymustrowanych praktycznie podoficerów. Z analogicznych względów nie wolno będzie w czasie służby czynnej kontynuować studjów, tem więcej, że i uniwersytety oświadczyły się w tym samym duchu. Natomiast formalności do osiągnięcia prawa do służby ochotniczej będą uproszczone. Wystarczy, jeśli to prawo będzie przy głównym popisie udowodnionem i zaznaczonem. Pozostawiając im wolny wybór pułku lub rodzaju broni, znosi się wolny wybór garnizonu, aby w ten sposób zapobiedz przeciążeniu niektórych pułków obcymi ochotnikami. Co do służby ochotniczej na koszta rządowe, nowa ustawa postanawia, że odtąd ci ochotnicy, którzy osiągnęli przywilej takiej służby nie na podstawie potrzebnych szkół, lecz skutkiem egzaminu kwalifikacyjnego (t. zw. Intelligenzprüfung), będą musieli służyć tylko na własne koszta.

Prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie, a także peszteńskie występują przeciw tym obostrzeniom. *N. Fr. Presse* przewiduje opozycję obu parlamentów przeciw zmianom proponowanym co do służby jednorocznej. Rządowa *Presse* pisze: „Nie da się zaprzeczyć, iż przez wprowadzenie drugiego roku prezencyjnego dla jednorocznych, którzy przy końcu pierwszego roku nie złożyli egzaminu oficerskiego, tudzież przez zawieszenie studjów podczas jednorocznej służby ochotniczej, nastąpiło obostrzenie służby ochotniczej, które musiałoby dotkliwy wywrzeć wpływ na los obowiązanej do służby wojskowej inteligencji. Rozważanie ciał ustawodawczych należy pozostawić troskliwe zbadanie tych żądań zarządu wojskowego, tudzież interesu wojskowego, jaki je podyktował, w stosunku do cywilizacyjnych i socjalnych interesów państwa.“ *Pester Lloyd* oświadcza się również stanowczo przeciw obostrzeniom jednorocznej służby. W jakiej formie — pisze ten organ — wyjdzie odnośny paragraf z rozpraw parlamentarnych, to w tej chwili określić się nie da.

KRONIKA.

Dostawy dla wojska. Stowarzyszenie przemysłowe krawców, kuśnierzy, szewców, ślusarzy, blacharzy, ludwisarzy, siodlarzy i rymarzy we Lwowie otrzymało za pośrednictwem magistratu pismo następujące:

„Petycję wniesioną przez P. T. Stowarzyszenia na ręce delegata wielmożnego p. Leona Chrzanowskiego do delegacji Rady państwa w listopadzie 1887 roku w tym kierunku, ażeby ze strony rządu poczyniono odpowiednie zarządzenia, umożliwiające tutejszym przemysłowcom — brać w szerszych rozmiarach udział w dostawach dla c. k. armji — odstąpiła delegacja Rady państwa państwowemu ministerstwu wojny i poparła tę petycję następującą rezolucją:

„Wzywa się c. k. państwowe ministerstwo wojny, ażeby: po pierwsze wpływało i nadal w granicach istniejących kontraktów na wielkich przedsiębiorców, by drobni przemysłowcy szczególnie przy wykonaniu robót rękodzielniczych w szerszych rozmiarach, znajdowali zatrudnienie, ile dostawa pojedynczych artykułów nie jest kontraktowo zabezpieczoną, i już teraz zwróciło większą uwagę na przemysł austrjacki — a po wtóre przedłożyło w roku przyszłym delegacjom wyczerpujące sprawozdanie, co do zasadniczych punktów, w jaki sposób w przyszłości ma być unormowana sprawa dostaw wojskowych na podstawie dalej idącego jej podziału, a to równocześnie według jakości, jako też według większych oddziałów wojska“.

Na mocy reskryptu jego ekscelencji pana ministra wojny z dnia 15. grudnia 1887 l. 2076 oznajmiam wielmożnemu panu prezydentowi, że pierwszej części tej rezolucji stanie się jak dotąd, tak i nadal zadosyć, o ile to w granicach zawartych już kontraktów będzie dopuszczalne.

Co się tyczy drugiej części powyższej rezolucji, to wyrażone tam życzenie będzie przedmiotem *dokładnych i sumiennych badań w ministerstwie wojny*, a gdyby dalej idący podział dostaw bez narażenia interesów wojskowych okazał się możliwy, natenczas sprawa ta będzie wziętą pod rozwagę przy rozpisaniu dostaw, które już *w roku przyszłym* częściowo mają być ogłoszone. O tem zawiadamia się P. T. Stowarzyszenia na podstawie rozporządzenia wysokiego prezydjum c. k. namiestnictwa z dnia 20. grudnia 1887 l. 12990.

Powyższe pismo przesłała lwowska izba rękodzielnicza dnia 4. listopada b. r. komisji korporacyjnej dostaw artykułów rękodzielniczych dla c. k. armji i obrony krajowej — a komisja ta wystosowała odezwy do 300 Stowarzyszeń rękodzieniczych w kraju celem wzięcia udziału w pracy ogólnej celem zawiązania spółki produkcyjnej i przesyłania na udziały kwot dowolnych wprost do banku krajowego we Lwowie, który objął kasjerstwo Towarzystwa dostaw dla armji i obrony krajowej.

Spodziewać się należy, że Stowarzyszenia przemysłowe szczególnie interesowane temi dostawami, tudzież członkowie tych Stowarzyszeń, z całą usilnością poprą zabiegi i starania komisji konsorcyjnej w celu otrzymania tych dostaw, na których dotąd spekulanci tylko zarabiają. Nic nie pomoże, trzeba już raz do czynu przystąpić.

Mowa posła Romanowicza miana w tegorocznym sejmie podczas rozprawy nad budżetem, wyszła w osobnej broszurze i sprzedaje się po 15 ct. Dochód przeznaczono na cele publiczne. Kupować ją można także w administracji *Dzien. Polsk. i Kurjera Lwowskiego*. Jestto miła pamiątka dla wszystkich zwolenników prawdy i męztwa politycznego.

Na dzisiejszy termin sądowy w sprawie zbankrutowanego towarzystwa kredytowego miejskiego, przybyło do Lwowa kilkaset osób z prowincji. Celem wspólnej obrony utworzył się komitet, do którego między innymi należą pp. Spalke Henryk i Walichiewicz Michał.

W sprawie ruskiego synodu kościelnego odbyła się w tych dniach, jak donosi *Czerwonaja Ruś*, konferencja w pałacu arcybiskupim, w której wzięło udział wszystko wpływowsze duchowieństwo lwowskie; rozumie się gk. Metropolita zamierzył utworzyć komitet z doktorów teologji, który ma się zająć zestawieniem i opracowaniem kwestyj, które mają być przedłożone synodowi do rozpatrzenia i decyzji.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 10. bm. zebranie towarzyskie (wieczornica), na którem przygrywać będzie muzyka wojskowa. Początek o godz. 8 wieczorem. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godz. 4. po południu.

Rzekomy rabunek. Donieśliśmy o niezwykle śmiałym rabunku, spełnionym przed paru dniami nocną porą w parku kolejowym na osobie niejakiego Knipphoffa, gancarza, którego opodal drożyny, wiodącej do warsztatów kolejowych, znalazł patrolujący żołnierz policyjny, leżącego na ziemi z skrępowanemi w tył rękoma i zakneblowanemi chustką ustami. Sprowadzony na strażnicę Knipphoff zeznał, iż dążąc na pociąg napadnięty został z nienacka na drodze przez nieznanego złoczyńcę, który go pięścią ugodził w skroń. Utraciwszy przytomność upadł i od tej chwili nie pamięta już co się z

---

Cóż było zrobić? koledze memu żal było chłopa, który chciał w książce rady szukać. Nie wielu to takich jest jeszcze u nas, więc nie godzi się gardzić sposobnością do zachęty; poszedł więc do szafki, wyszukał „Pszczelnictwo“ Dolinowskiego i uszczęśliwił niem chłopa na całe życie.

Na pszczoły zagrożone chorobą, pochodzącą z nieczystości ula, książka wskazywała prosty a skuteczny środek — przyszło lato, pszczółki się roiły; a chłop co niedziela wczytywał się w książkę i myślał o tem, żeby sobie na próbę chociaż jeden ramowy ulik sporządzić.

— No, z tego przynajmniej — mówił mój kolega — miałem pociechę i mam. Ten już zapoznał się z książką — spróbował na pszczołach i zaręczam ci, że niedługo zacznie sadzić koło chałupy drzewka owocowe i że pomyśli o pewnych reformach w swojem piętnasto-morgowem gospodarstwie? Co zaś do dzieci, to sam powiada, że chociażby miał krowę sprzedać, to uczyć je będzie. Ten da dobry przykład — ale inni, urządzają mi skandale..

I tu, szanowny kolega zaczął mi opowiadać, że pewnego pięknego poranku, powiedziano mu, że przyszedł jakiś gospodarz z bardzo pilnym interesem.

Jakże tu odmówić gospodarzowi, który przychodzi w bardzo pilnym interesie?

Wyszedł więc, zatknawszy pióro za ucho, na podwórze, gdzie oczekiwał poczciwy wieśniak, trzymając na plecach worek z prosięciem, które niezadowolone z tej sytuacji, przeraźliwie kwiczało.

— Niech będzie pochwalony — rzekł pokornie chłop.

— Na wieki. Czego to żądacie, mój człowieku?

— O, panie! bieda na mnie — powiada — jaż z trzeciej wsi przyleciałem i przyniosłem wielmożnemu panu tę prosięcinę na podarunek...

— Za co? Weźcie je sobie napowrót.

— Oj, wielmożny panie, niech pan mnie sierotę wysłucha. Chłopaka mam dobrego, taki spekulantny, taki ciekawy do każdej roboty, aż się dusza śmieje. Czy za broną, czy za sochą, on se tak idzie jak stateczny gospodarz, żadnych kompanijów, żadnych muzyków, ani papierosów, jak to insze, on nie zna, a kole bydła to już lepiej chodzi niż rodzona matka.

I folgując rodzicielskim uczuciom, chłop łzami się zalał.

— No i cóż temu chłopcu? zachorował, czy co się z nim stało?

— Wojsko na niego idzie — odrzekł chłop łkając — a cóż ja chudzina przez niego poczne! a któż ze mną pójdzie łąkę kosić?! a komu ja przed śmiercią pole odpiszę?

— Żal mi was mój człowieku, ale cóż wam mogę poradzić? Ja do tego nic nie mam, a zresztą wiadomo wam, że teraz wszyscy muszą służyć, a jak go wezmą to trudna rada, odsłuży swoje kilka lat i powróci. O wojnie żadnej nie słychać, więc nie zginie. Pobiedujecie jakie parę lat i przyjdzie do was napowrót.

— Niech się pan ulituje, panie wielmożny.

— Ale mój bracie, ja na to nie doktor.

— Kiej mnie powiadali, że pan je pisorz...

— Masz tobie! Czemże wy mnie niedługo zrobicie?

— A nie kto pan jeno pisorz, a kiej pan za pisorza je, to niech se pisze gdzie chce i jak chce, byle ja swojego chłopaka nie stracił. A czy pan myśli — dodał znacząco, że na tem biednem prosięciu będzie skutek!? To jeno tak dla smaku; jak będzie potrza, to jeszcze i groszowiny trochę człowiek zdybie za pańskie pisanie, żeby tylko tego chłopca jako oratować.

— Czy ty człowieku masz źle w głowie? Powiadam ci wyraźnie, że żal mi cię, ale ja nie mam do tego nic. Nie bałamuć sobie próżno czasu i idź – niech cię Pan Bóg ma w swojej opiece.

Chłop smutny powoli odszedł. Myślałem, że się już odczepi i znowu zasiadłem do przerwanej roboty. Ale gdzież tam. Za godzinę chłop wrócił — ale powrócił rozpromieniony, rezolutny—prosto z karczmy.

Na frasunek musiał sobie biedaczysko kropnąć parę półkwaterków, bo i czapkę na bakier przekręcił i zataczał się trochę i takie ewolucje z workiem wyprawiał, że uwięziona w nim ofiara najbardziej przerażającym piskiem napełniała powietrze.

Kazałem drzwi zamknąć, ale chłop trafił do okna, które było otwarte.

— Panie pisorzu! — bełkotał rezolutnie — pan je twardy, ale Bóg Najwyższy nad nami miłosierny! On pana wynagrodzi i mnie wynagrodzi, a zaś skoro nie wynagrodzi, to dziej się wola jego święta, bo kużden dnia swojego niepewny, jako ten robak, co se, na to mówiący, dziś łazi... a jutro kokosza go zdziobie i tyla...

— Idź-że ty sobie mój bracie, kiedyś się upił i idź spać.

— To i co? upiłem się, to za swoje i jutro się upiję i babę swoją wypiorę, że jaż Kraków zobaczy, kiej już taka markotność na mnie padła, bo co mam zrobić z biedy?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czarnem, co wczoraj było białem. Jak podobna niestałość i nieposzanowanie raz powziętych uchwał kompromituje nas w obec innych frakcji parlamentarnych zbytecznem jest wykazywać. Okazujemy się samochcąc śmiesznymi.

Do Wiednia jeszcze bardzo mało posłów naszych się zjechało. Uniewinniają opieszałych posłów tem, iż po „długich“ obradach sejmowych potrzebują wytchnienia. Ale powstaje mimowolnie pytanie, dla czego tacy słabeusze obarczają się nad siły rozmaitemi obowiązkami i publicznemi? Dlaczego w ogóle mandaty poselskie do Sejmu i Rady państwa mają być koncentrowane w ręku kilku zawodowych polityków, tworzących potem w kraju kastę „powag?“ Nad tem pytaniem powinni się wyborcy przy najbliższych wyborach do Sejmu zastanowić i przypuścić do życia politycznego liczniejsze Koła przez odpowiedni rozdział mandatów do Sejmu i Rady państwa między wielu ludźmi, a nie koncentrować tych godności w ręku wrzekomo „doświadczonych parlamentarzystów“ znających się chyba wybornie na formułkach parlamentarnych a nieszanujących istoty życia parlamentarnego, tj. działających na własną rękę w brew woli i interesowi wyborców.

Katastrofa pociągu carskiego.

Nowoje Wremia podaje rozmowę swego korespondenta z węgierskim artystą-malarzem hr. Zichy, który podczas katastrofy jechał razem z carem w tym samym wagonie i siedział przy tym samym stole przy śniadaniu. Hr. Zichy tak opisuje wnętrze wagonu-jadalni.

W przedniej części tego wagonu mieścił się bufet, z tyłu maleńki oddział, gdzie była zastawiona przekąska. W samej jadalni między bufetem i oddziałem dla zakąski wstawiony był pośrodku stół przyśrubowany do podłogi i ścian wagonu.

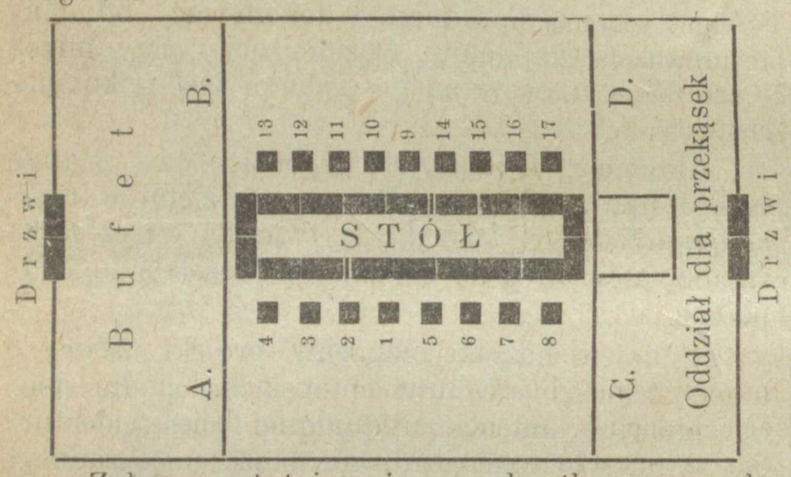

Załączona tutaj rycina, nakreślona przez hr. Zichyego, ilustruje położenie. Przy stole siedziały następujące numerami na rysunku oznaczone osoby: car (1), dama dworu Szeremetjewa (2), jenerał-adjutant Zinowjew (3), fligel-adjutant Szeremetjew (4), frejlina Kutuzowa (5), jenerał-adjutat Richter (6), wielki książę Jerzy Aleksandrowicz (7), leib-akuszer Hirsch (8), carowa (9), jenerał-adjutant Posjet (10), następca tronu (11), frejlina Kutuzowa (12), artysta Zichy (13), hr. Woronnow Daszkow (14), jenerał-adjutant Martynow (15), wielka księżna Ksenja Aleksandrówna (16), jenerał-adjutant Czerewin (17).

Na ścianach był ścienny zegar, wielkie lustro, pod A., B., C. i D. drzwi boczne do bufetu i oddziału dla zakąsek.

„Tylko co podano nam gurjewską kaszę — opowiada hr. Zichy — gdy oficjant, usługujący z mojej strony, skierował się ku mnie z półmiskiem. Nagle zrobił on gwałtowny ruch naprzód, przechylił półmisek z kaszą i wylał mi gorącą kaszę na plecy i na kolana. Nie zdołałem się opamiętać, gdy w tem rozległ się straszny łoskot i szarpnięcie, a właściwie trzy szarpnięcia, trzy momenty, które sobie dokładnie przypominam. Przy pierwszem szarpnięciu z pod nóg naszych wyrzuciło podłogę wagonu, przy drugiem obróciło nas raptownie razem z wagonem od lewej strony na prawą, a przy trzeciem nakryło nas dachem wagonu i znaleźliśmy się niby w grobie. Trwało to parę sekund. Dzięki wypukłemu ku górze dachowi wagonu nie bardzo nas przygniotło. Daszek ten zwalił się na nas ukośnie. Koło mnie, między ścianą wagonu i dachem był otwór, przez który też wyszedłem; za mną wyszła hrabina Kutuzowa, za nią car. Carowa, o ile pamiętam, wydobytą została przez okno wagonu. Wszyscy uratowaliśmy się jakby cudem, ale niektórzy odnieśli kontuzje. U cara spłaszczyło srebrną cygarniczkę w kieszeni z prawej strony; jenerała Czerewina poraniło ułamkami źwierciadła w lewą rękę i szyję, Zinowjew, Posjet i Martynow także odnieśli lekkie uszkodzenia. Jeden z nich pod wpływem katastrofy schował do kieszeni srebrną łyżkę (niezwykły dowód przytomności umysłu — Red.), inny nagle zapomniał, jak zwał się jego zabity kamerdyner. Najwięcej ucierpiał Szeremetjew, któremu zmiażdżyło palce lewej ręki i silnie zgniotło pierś. Oficjant Lauter, który usługiwał po stronie cara, został wraz z tacą przez drzwi wyrzucony do bufetu i zabity na miejscu. Wszyscy znajdujący się w bufecie zostali bądź to zabici, bądź też okropnie pokaleczeni“.

Z innych źródeł podaje *Nowoje Wremia* jeszcze następujące szczegóły katastrofy:

Baron Stjernwall, raniony w głowę, siedział na krawędzi nasypu na pół nieprzytomny, nic nie mógł mówić, tylko rękami machał. Do niego zbliżyła się carowa i swoim szalem obwiązała mu głowę. Sześcioletnia carewna Olga znajdowała się w wagonie następującym za jadalnią. Po katastrofie wagon ten znalazł się przed jadalnią, niby przerzucony przez nią. Olgę wyrzuciło z wagonu na parę sążni po nasypie, dziecię jednak wkrótce wydrapało się do góry i zobaczywszy cara krzyknęło: Tatku, nie bój się, nic mi się nie stało, nie jestem zabitą, ale już dalej za nic w wiecie nie pojadę“.

Młodzież wykształcona w obec nowego projektu wojskowego.

W sprawie „ochotników“ jednorocznych wnosi nowy projekt ustawy wojskowej:

a) Uprawnienie do jednorocznej służby czynnej nie jest do dobrowolnego wstąpienia w szeregi przywiązanem;

b) odłożenie służby czynnej na czas późniejszy nie jest dla tych dopuszczalnem, którzy studja swoje już ukończyli;

c) jednoroczny czas służby czynnej ma być poświęconym wyłącznie wykształceniu wojskowemu;

d) jednoroczni ochotnicy nie są uprawnieni do wyboru garnizonu, atoli w razie zmiany garnizonu ich pułków należy uwzględnić taki wybór wedle dopuszczalnych okoliczności;

e) warunkowe przyznanie uprawnienia do jednorocznej służby ochotn. odpada zupełnie; natomiast mogą uczniowie ostatniej klasy 8-klasowej szkoły średniej rościć sobie pretensję do tego uprawnienia, jeśli ukończyli tę szkołę średnią najpóźniej do 1. października ich roku asenterunkowego;

f) ochotnicy jednoroczni z szeregów żołnierskich, którzy nie złożyli egzaminu oficerskiego do rezerwy (nieczynnej obrony), mają pozostać drugi rok w czynnej służbie. Po upływie tego drugiego roku mogą egzamin składać ponownie, poczem na każdy sposób nastąpi przeniesienie ich do rezerwy (wzgl. niecz. obrony);

g) jednor. ochotnicy-medycy mają służyć pół roku w szeregach wojskowych, a drugie pół roku — po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, jako lekarze-asystenci;

h) z pomiędzy farmaceutów przyznaje się uprawnienie do jednor. służby czynnej tym jego, którzy do 1. marca swojego roku popisowego ukończyli 6 klas gimnazjalnych lub realnych i złożyli egzamin tyrocynialny (Tirocinial-Prüfung), lub też ukończyli 4 klasy gimn. i rozpoczęli już studja uniwersyteckie;

TAJEMNICZY CZŁOWIEK

przez

Klemensa Junoszę.

(Ze zbiorku: Wilki, oraz inne szkice i obrazki. Wydanie Paprockiego 1889).

(Ciąg dalszy).

Gorzej było z chłopami.

Nieraz tłumaczył im ten nieszczęśliwy człowiek, że książkę naprzód ktoś „z głowy“ pisze na papierze piórem, że następnie już podług tego, jak jest napisane, w drukarni składają metalowe literki, z tych literek tworzą się wiersze i strony, że następnie te strony ściśnięte w jedną kolumnę kładą się w prasę itd.

Chłopi słuchali, wzdychali, kiwali głowami i nie rozumieli jeszcze bardziej... Napróżno tłumaczył im jak najprzystępniej — ani rusz.

— No teraz już wiecie — pytał — jak się książka robi?

— A jużci wiemy...

— No, to opowiedzcież to, po prostu, swojemi słowami.

— Ha, dyć masyna taka je...

— No dobrze, że maszyna, ale co się robi zanim się do maszyny przystąpi?

— Pewnie się ją jakimści smarowidłem smaruje, zeby nie piscała, i zeby się nie tarło.

— A no naturalnie, ale nie o to idzie, tylko jak się robi od początku.

— Toć pan mówił, że chłop kręci kołem i ju. Jak przyszlo do „chłopa z kołem“, tak już z tego koła wyjść nie było sposobu.

Z całego obrazu sztuki drukarskiej, tak pracowicie, przystępnie przedstawionego, w pamięci wieśniaka utkwił tylko ten szczegół, że chłop kołem kręci.

Nie pomogło nawet, naciągnięte co prawda, porównanie maszyny drukarskiej z młócarnią i praca mego przyjaciela była nadaremną.

Radziłem mu, żeby, jeżeli już tak koniecznie idzie o wytłumaczenie tego wieśniakowi, wziął garść zbitych czcionek i dostał skąd rysunek maszyny. Czy to uczynił nie wiem; ale to mi wiadomo, że ów nieszczęsny druk przysparzał mu wiele kłopotów.

Raz z wielką nieśmiałością i zakłopotaniem przyszedł do niego wieśniak, a miętosząc w ręku czapkę i przestępując z nogi na nogę, jąkał:

— Chciałem wielmożnego pana prosić, żeby mi pan zrobił książkę pscelną...

— Jaką? pszczelną?

— Niby.... bo to powiadali, że są na świecie takie książki, co cały obychód kiele pscołów pokazują.

— To wam prawdę mówili, takie książki są; a umiecie czytać?

— Toć krzynkę umiem i według tego chciałem prosić, żeby mi wielmożny pan taką książkę zrobił.

— Kiedy ja, mój bracie, książek nie robię.

Chłop się uśmiechnął złośliwie.

— Czegóż się śmiejesz?

— Ja wiem, że pan książki robi... jeno się krzynkę wstyda... Czegój się panie wstydać? tak i to dobra robota — jak i druga i ludziom na pożytek i Panu Bogu na chwałę, a źreśtom tera i na panów ścisk duzy, jensze się poobierali to za kupców, to za doktorów — a jeden, nawet dużego pana syn, za szewca ostał i nie wstyda się dla tego. Albo to, przez urazy wielmożnego pana, książkę robić, to psy po jarmarku łapać? czy się wstydać?

Znowu długie i mozolne tłumaczenie o tem jak się książka robi.

Kiedy kolega mój zasapany skończył, w przekonaniu, że już dobrze rzecz całą wytłumaczył, chłop wraca znów do kwestji.

— Wsyćko to prawda — rzecze — ale wdy jedna książeczka długo panu nie zabawi. Wiela tam, dwa dni pan posiedzi to i zrobi. A to, czyja robota? — rzekł wskazując na szafę — książkami — gdzieby pan tyle książków nazbierał, chybaby wsyćkie jarmarki wykupił.

Protestacje nie pomogły.

— Niech mnie pan poratuje — mówił chłop już wpół z płaczem — bo to widzi pan, ja kupiłem dwa pieńki pscołów po umerlaku...

— Po jakim umerlaku znowuż?

— No, juści po takim umerlaku co pomarł. Gadali, że po takim pszczoły się nie wiodą, tymczasowie zara mi się w pierwszym roku przyrodwoje, obsadziłem — i na bezrok już miałem ordwoje. Dopiero jak przyszła wiosna, tak niewiadomo skąd nieszczęście się wzieno i troje upadło, a! pan takie roje — było ci w każdym po jakie garnce muchów! i ot tak zmarniały. Powiadają, że to dlatego, że po umerlaku — ale ja mam, że może tam w książce co stoi na to.

— A prawda, stoi tam, stoi i nie jedno. wsze się lepiej dobrej książki poradzić — bo dzisz, książka to najlepszy przyjaciel. Jeść jej nie trzeba, gdziebądź poleży — a radę ci da dy chcesz, w dzień czy w nocy, ona ci zawsze powie mądre słowo.

— To też ja panie szukam już dawno książki do pszczołów... ale kiej pan nie chce jak się podjąć.

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty akcie bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunk

koteż i na lokalnych szlakach Jarosław-Sokal i Dębica-Rozwadów-Nadbrzeże, na szlaku Kraków-Wieliczka zaś gorącą wodą w miedzianych naczyniach.

Wieczorek Mickiewiczowski, urządzany rok rocznie z powodzeniem przez młodzież akademicką, wypadnie w tym roku, jak już teraz wnosić można, nadzwyczaj dobrze. Powołany z inicjatywy „Czytelni akademickiej“ komitet do zajęcia się obchodem rozpoczął już przed tygodniem swoje czynności i przedwszystkiem zdołał uprosić znanego zaszczytnie w naszem mieście muzyka p. Wszelaczyńskiego na artystycznego kierownika wieczorku.

Koncert z przedstawieniem amatorskiem urządza Towarzystwo gimn. „Sokół“ dnia 11. bm. Program podamy później, na teraz zaznaczamy, iż jest nader obfity, a wykonanie pojedynczych numerów polega w rękach znanych sił muzykalnych naszego miasta. Szczególną uwagę zwraca w programie najnowszy utwór sceniczny p. t. „Mikado“, który ma być przedstawiony na rzeczonym koncercie.

O rozrzutności dworu burbońskiego za czasów Ludwików, XIV. i XV., ciekawe szczegóły znaleźć można w dzienniku p. Papillon de la Ferté, noszącego tytuł: *„intendant et controleur de l'argenterie, menus-plaisirs et affaires de la chambre du roi“*. Ów pan de la Fertè, jak widać z każdej stronicy jego dziennika, starał się trudny, a niewdzięczny swój zawód wypełniać według zasad porządku i oszczędności, ale wszystkie jego usiłowania w tym kierunku spełzły na niczem wobec niesłychanej rozrzutności dworu. I tak naprzykład olbrzymie sumy pochłonęły uroczystości z okazji wesela delfina Francji z Marją Antoniną w r. 1770. Na rok przedtem już zaczęto budować wielką salę teatralną w zamku wersalskim, przyczem wszyscy prawie robotnicy pracowali na kredyt, gdyż niebyło czem ich opłacić. Koszta budowy i urządzenia tej sali wyniosło 800,000 fr., na podarunki i medale pamiątkowe wydano około 300,000 fr., na zabawy ogrodowe, fajerwerki oraz iluminację 700,000 fr., a na przedstawienia teatralne w nowej sali przeszło miljon franków. Wogóle wydatki dla dworu francuskiego w ciągu r. 1770 wyniosły około pięciu milionów franków. Uroczystości z okazji wesela hr. Artois w r. 1773 kosztowały około dwóch milionów franków, a 1003 robotników czekało miesiące na zapłatę za pracę swoją. Bale wydane przez Marję Antoninę, również pochłaniały bajeczne sumy; same hafty złote naprzykład do kostiumów kadrylowych, obstalowanych przez królowe na jedną z tych sławnych zabaw tanecznych, kosztowały 100,000 fr.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Jeżeli tłumacz, czy tłumaczka wspólnie z dyrekcją teatru naszego, są mniemania, że zasłużyli się w obec literatury dramatycznej polskiej, przyswajając jej utwór pp. Boucherona i Sp., to musimy ją z błędu tego wywieść. Uznajemy, że w obec posuchy ogromnej na polu twórczości dramatycznej, wybór w sztukach obcych jest może i trudny, ale żeby złakomić się na rzecz tak płaską i obfitującą w tłuszcz o tyle nieprzyjemnej woni, potrzeba zaprawdę zmysł powonienia kompletnie zatracić. „Cocard i Bicoques“ jest farsą mogącą odpowiedni efekt robić w bulwarowych teatrzykach paryskich, dla publiczności jednak naszej, szukającej w teatrze rozrywki szlachetnej, powinna być i jest — wyrażając się delikatnie — mocno niemiłą.

Z obowiązku dziennikarskiego streszczamy wczorajszą sztukę. Pp. Cocard i Bicoquet są jedną i tą samą figurą (p. Kwieciński). Bicoquet jest podejrzany o zamordowanie Cocarda, którego fałszywą brodę, perukę i płaszcz odnajdują nad brzegiem rzeki. Bicoquet staje przed sparodjowanym sądem, ucieka przy pomocy kochanki, która uwielbia go jako sławnego mordercę, schwytany po raz wtóry i zamknięty pragnie umknąć w przebraniu Cocarda odnalezionem jako corpus delicti i zostaje pojmanym jako identyczny z rzekomo zamordowanym Cocardem.

Sprawa się wyjaśnia i Cocard-Bicoques zaprasza na ślub swój z Franciną (pani Kwiecińska), która nie przestaje go uwielbiać, gdyż złożył dowody, iż mógłby być dobrym mordercą. Pominęliśmy, rozumie się sceny drastyczne, w które od początku do końca obfituje sztuka pp. Boucheron i Sp. i tysiące konceptów mniej lub więcej przyzwoitych ozdabiających utwór wesołej francuskiej muzy. Do udatnych scen zaliczyć należy wizyty, jakie odbiera rzekomy morderca w więzieniu, co przypomina wybornie historję Pranziniego, osławionego mordercy paryskiego i posiedzenie sądu nieźle przez autorów sparodjowane.

Artyści nasi biorący udział w przedstawieniu zasługują na uznanie ich pracy wobec tego zwłaszcza, że czas swój poświęcali na rzecz niegodną sumiennej nauki. Prym wodzili pp. Frenkel (zastępca mera) i p. Kwieciński popierani przez pp. Walewskiego, Gasińskiego, Wysockiego i Piaseckiego. Role kobiece oddały z właściwą im starannością pp. Kwiecińska, Gostyńska Wisłobodzka i Urbanowicz. Sądzimy, że „Cocard i Bicoques“ zasłużyli sobie na trwały stan spoczynku.

St. B.

Repertoar teatralny. Dziś „Mikado“. Jutro w piątek „Cocard i Bicoquet“, farsa w trzech aktach Raymonda i Boucherona; przedstawienie rozpocznie „Marynarz“, dramat w jednym akcie Teurieta. W sobotę „Mikado“. W niedzielę po południu „Matka rodu Dobratyńskich“, tragedja w sześciu odsłonach Grillparzera; wieczór „Cocard i Bicoquet“; przedstawienie zakończy „Mąż za drzwiami“, operetka w jednym akcie Offenbacha. W poniedziałek 1) po raz pierwszy „Stare panny“, komedja w jedym akcie Schütza; 2) „Pomyłka pana Lambineta“, farsa w jednym akcie Meihaca i Halevy'ego; 3) „Załoga okrętu“, operetka w jednym akcie Zaitza.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 7. listopada. (Z Rady państwa). Przy pierwszem czytaniu ustawy przeciw anarchistom ubolewał Kronawetter, że rząd nie przedłożył żadnych motywów do tak ważnej, a krępującej wolność obywateli państwa ustawy. Powody muszą być podane, gdyż przytaczane dotychczas fakta są to zmyślone kłamstwa. Mowca nie ma żadnego zaufania do obecnej komisji anarchistycznej, wnosi przeto ponowny wybór, z którego może wyjdą deputowani niezawiśli. Wniosek Kronawettera odrzucono 101 głosami przeciw 99.

Następnie przystąpiono do specjalnej dyskusji nad ustawą o szkodach górskich. Kronawetter zabierał głos prawie przy każdym paragrafie, wykazując niedokładności w stylizacji i jej niejasność. Wśród oklasków Izby mowca ganił rząd, że na jego zarzuty nikt z rządu nie odpowiada, co świadczy o lekceważeniu parlamentu. Dotychczas przyjęto 8 paragrafów.

Z Bochni przybyła deputacja do cesarza, złożona z wójtów Chrystjana Uhlego i Ignacego Mączkowskiego, ażeby wybłagać u cesarza i rządu zniesienie ustawy drogowej z r. 1885.

Wiedeń 7. listopada. Zjednoczenie klubu austro-niemieckiego i niemieckiego pod nazwiskiem: „Zjednoczona lewica niemiecka“, odbyło się na następującej podstawie: Przestrzeganie jedności państwowej, ochrona ducha niemieckiego i uprawnionego stanowiska Niemców w Austrji, jakoteż zachowywanie i rozwój wolnych zasad konstytucyjnych.

Rozporządzenie o denaturalizowaniu spirytusu zostało w ten sposób zmienione, że spirytus wolno denaturalizować także za pomocą mydła i oleju rycynowego.

Budapeszt 7. listopada. Akademicy postanowili na wczorajszym zgromadzeniu petycjonować przeciw postanowieniom o jednorocznych ochotnikach w nowej ustawie wojskowej.

Berlin 7. listopada. Z 433 wyborów, jest dotychczas znany rezultat 429. W tej liczbie wybrano 133 konserwatywnych, 64 wolno-konserwatywnych, 98 należących do centrum, 87 narodowo-liberalnych, 29 wolnomyślnych, 13 Polaków, 2 Duńczyków, 2 Welfów i jednego nienależącego do żadnego stronnictwa. W Bielfeld wybrano Stockera, w Hafen Richtera, w Gdańsku Ruckerta, w Frankfurcie nad Menem zwyciężyli narodowo-liberalni. Z Wrocławia wiadomy jest tylko wybór jednego wolno-konserwatywnego (Schöllera), wybranego w trzeciem głosowaniu, rezultat wyboru dwóch innych nie jest jeszcze wiadomy.

Wiedeń 8. listopada. Niemieccy akcjonarjusze lenderbanku postanowili zredukować kapitał obrotowy o czwartą część przez wykupienie 50 000 akcyj za 16 miljonów złr. w złocie. Redukcję tę w tutejszych kołach finansowych różnie komentują.

Wczoraj miał Kronawetter w 8. części odczyt o demokracji i o innych stronnictwach politycznych w Austrji, przedstawiając je szczegółowo. W skutek skandalów urządzonych przez antysemitów zostało zgromadzenie natychmiast po ukończeniu odczytu zamknięte

(Rada państwa). Izba panów odbyła wczoraj krótkie posiedzenie, na którem przedstawili się nowi ministrowie Schönborn i Zaleski. Następnie przyjęto bez debaty 47-miljonowy kredyt na uzbrojenie.

W Izbie posłów przyjęto bez zmiany resztę paragrafów ustawy o szkodach górskich. Następne posiedzenie w piątek.

Pod przewództwem Orzechowskiego jawiła się się wczoraj deputacja włościan z gmin Damienice i Cieczkowice u Taaffego, który odesłał ją do niektórych urzędników ministerjalnych, gdzie szczegółowo wyłożyli swe zażalenia przeciw nowej ustawie drogowej. Następnie minister Zaleski przyjmował deputację bardzo uprzejmie.

Mowcą był chłop Ul, który wykazał uciążliwe dla chłopów i nieprawne praktyki wydziału powiatowego przy wykonaniu ustawy drogowej i oświadczył, że ustawa ta bez zmiany pozostać dalej nie może. Minister Zaleski radził chłopom, by porzucili opór przeciw ustawie, jako bezużyteczny. Rząd zresztą i sam widzi, że niektóre postanowienia tej ustawy muszą być złagodzone, co będzie rzeczą przyszłego Sejmu.

Wiedeń 8. listopada. Giełda wieczorna: Kurs rubla spadł w Berlinie i spowodował na giełdzie tutejszej spadek wszystkich walorów. Kredyty 306·70, węg. renta złota 101·02, rubel 123·75.

Berlin 8. listopada. Wskutek bankructwa petersburgskiej firmy zbożowej Süsskind i Sp., jakoteż wskutek braku złota powstała tu wczoraj formalna panika i spadek walorów rosyjskich, przyczem nadszarpnięte zostały i inne papiery, a szczególnie austrjackie.

Berlin 8. listopada. Wybory do Sejmu ukończone. Wybrano 200 konserwatystów, 88 nacjonal-liberałów, 29 wolnomyślnych, 99 ze stronnictwa centrum, 15 Polaków. Konserwatyści i nacjonalliberali mają większość.

Car przybędzie do Berlina dopiero na wiosnę.

W Alzacji górnej przyszło do znacznych burd przy wymarszu rekrutów ze Strassburga.

„Kreuzzeitung“ pisze, że warszawski toast Gurki był wyzywający. Ten sam dziennik zapowiada zbliżenie się Rosji i Francji do papieża.

Paryż 8. listopada. Komisja dla rewizji konstytucji uchwaliła 6 głosami przeciw 4, że rewizja ma być dokonaną przez specjalną w tym celu zwołać się mającą konstytuantę.

Bruksela 8. listopada. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu alzacko-lotaryńskiego zwyciężyło stronnictwo protestu (przychylne Francji) wszystkich kandydatów niemieckich.

Nowy Jork 8. listopada. Przy wczorajszych wyborach prezydenckich został Harrison wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych. Urzędowy rezultat jeszcze nie opublikowany.

Z izby sądowej.

Lwów 6. listopada. *(Niewinnie zasądzony.)* Od trzech dni toczy się przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych niezwykła rozprawa. Przypominają sobie czytelnicy głośną zbrodnię rabunku, spełnioną w dniu 4. grudnia 1887 r. na ulicy św. Teresy na osobie szewca Jana Szczepańskiego. Miał go mianowicie napaść jakiś żebrak, zranić nożem w bok i zabrać kwotę 1 zł. 50 ct. Gdy Szczepański przytomność odzyskał powlókł się o własnych siłach do mieszkania na pobliską ulicę Cmentarną, gdzie go przyjaciółka jego, wrzekomo żona, Katarzyna Tyciakówna rozebrawszy, położyła do łóżka i do pomocy sprosiła sąsiadkę swą niejaką Kamilę Fedewicz. Sprowadzono lekarza, a rana nie okazała się niebezpieczną. Szczepański niezwłocznie sam doniósł o zamachu policji. Zbadano dokładnie miejsce zbrodni a rewizor policyjny Teichman, wedle zapodanego rysopisu, przytrzymał żebraka Jana Kołodzieja, w którym Szczepański poznał sprawcę i okoliczność tę dwukrotnie zaprzysiągł. Na podstawie licznych bardzo momentow, przemawiających przeciwko Kołodziejowi, na podstawie powyższego zeznania oraz zeznań Tyciakowej i Fedewiczownej, które obie zaprzysiężono wyrokiem z dnia 26. marca br. skazano przy rozprawie głównej Jana Kołodzieja na 6 lat ciężkiego więziena za zbrodnię rabunku. Skazany rozpoczął odsiadywanie kary d. 19. maja; wnet jednak sprawa weszła na nowe tory. Tenże sam rewizor Teichman, który Kołodzieja wyśledził, badając stosunki oskarzyciela wpadł na ślad, iż napad nie został wykonany w ul. św. Teresy ale w własnem Szczepańskiego mieszkaniu, a gdy nadto wydobył od Kamili Fedowiczowej wyznanie, jako ona w sądzie fałszywie zeznawała, namówiona ze strony Szczepańskiego, doniósł o odkryciu sądowi, który ponowne zarządził śledztwo.

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY leczy najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

nim działo. Rabusie — bo jak mu się zdaje kilku ich być musiało — zawlekli go w głąb parku i zrabowali mu kwotę 55 zł., jaka mu służyć miała na podróż do Braiły. Opodal leżącego znaleziono jego ręczną walizę, zupełnie nietkniętą, parasol i papierowy pugilares, z którego mu właśnie pieniądze wyciągnięto.

Policja wdrożyła w tej sprawie niezwykle energiczne śledztwo, konfrontowała kilkadziesiąt rozmaitych indywiduów — na ślad sprawcy jednak nienatrafiono. Z toku wszelako dochodzeń, z wielu sprzecznych momentów i zaznań Knipphoffa okazuje się teraz, że cały ten rabunek był przezeń samego zmyślony, że pieniędzy tych nie posiadał wcale i miał jeno zamiar wyłudzić bezpłatną kartę kolejową na podróż. Władze prowadzą dalsze śledztwo, a pomysłowy Knipphoff odpowiadać będzie sądownie za wprowadzenie w błąd władzy.

Policja lwowska poszukuje Iwana Dziurę, pochodzącego ze wsi Cicha Wola, w gubernii kieleckiej, który skazany za rabunek na ciężkie roboty, zbiegł 27 września br. z więzienia w Kielcach i koło Miechowa lub Olkusza przekroczył granicę galicyjską. Zbieg liczy lat 46, jest małego zwrostu, ma jasne włosy, twarz okrągłą i bliznę na wardze po prawej stronie.

Trzeci batalion 56. pułku piechoty wrócił z Bośni do Krakowa.

Dyrekcja krakowskiej fabryki cygar i papierosów zostająca od założenia pod zarządem p. Praszila, wniosła do magistratu podanie o zatwierdzenie planów na nowy magazyn na tytoń, kosztem 63.000 zł. zbudować się mający. Magistrat zatwierdził plany, magazyn więc będzie ukończonym i oddanym do użytku już w jesieni roku przyszłego. — Dyrekcja stara się już teraz o dalsze rozszerzenie fabryki przez dostawienie budynku na maszynę parową, stolarnię i ślusarnię. Fabryka ta daje obecnie zarobek 1020 robotnicom i robotnikom, wyrabia rocznie 36 milionów cygar i 70 milionów papierosów. Po wybudowaniu magazynów fabryka da zajęcie od 1. października 1889 r. 1400 robotnicom i robotnikom, a po wykończeniu wszystkich dalszych zaprojektowanych budowli, ogółem 1800 pracującym.

W lisiej norze. Od wiarogodnej osoby dowiadujemy się o niezwykłym fakcie, jaki zaszedł tymi dniami w lasach Borków Dominikańskich. Jeden z włościan, Jan Rybicki, postrzelił lisa, który po strzale schował się do nory. Strzelcowi żal zrobiło się skóry, którą mógł stracić, poszedł więc za lisem i wlazł w norę. Tam dopiero spostrzegł, że lis wykręcił się do niego pyskiem, więc chciał się cofnąć. Tymczasem uwiązł w ciasnej norze i nie mógł się cofnąć. Lis rozdrażniony bólem, spostrzegłszy nieproszonego gościa, rzucił się z wściekłością na strzelca. Położenie jego było okropne, gdyż lis zadał mu zębami tak straszną ranę w lewą rękę, że włościanin zemdlał. Oczywiście byłby może i zagryziony, gdyby nie przechodzący przypadkiem inny włościanin, który zobaczywszy wystające nogi i słysząc później krzyk w norze, wyciągnął zakrwawionego myśliwego. Ten przybywszy go Lwowa, z orzeczenia lekarza, poddać się musiał amputacji zmiażdżonej ręki.

W konkurs popadli: Lejba Weich i Izrael Kandel, kramarze w Przemyślu, (zawiadowcą masy dr. Berson). Juljusz Fischer, handlarz futer we Lwowie, (zawiadowcą masy dr. Dzięzdzielewicz). F. Merl, kupiec w Tarnopolu, (zawiadowcą masy dr. Kwiatkowski).

Wygrane wied. loterji wystawy jubileuszowej. Główną wygranę 25.000 zlr. w efektach lub 20.000 złr. gotówką wygrał pewien krawiec wiedeński, nazwiskiem Kowarzyk, który kazał sobie los wypłacić pieniądzmi gotowymi. W biurze loterji, gdzie wypłacano wygrane, panował niezwykły ścisk, przyaresztowano pewne indywidium, które pragnęło zaopatrzyć się w 25 złr. Jegomość ów, nazwiskiem Burschmańsky, a z zatrudnienia stolarz, wyskrobał dosyć niezgrabnie numer losu i poprawił go na wygrywający 25 złr. Sztukę poznano i autora jej oddano w ręce władzy.

Z Kolbuszowy donoszą iż 27. października odbyło się tam uroczyste poświęcenie odrestaurowanego po pożarze budynku szkolnego. Budynek szkolny spłonął w maju br., a z gruzów i zgliszczy powstał znacznie piękniejszy i trwalszy, co chlubę przynosi tak miastu, które prawie trzecią część dochodów łoży na szkołę, jak i ks. prałatowi Ludwikowi Ruczce i burmistrzowi p. Józefowi Winiarskiemu, jako szczególniejszym opiekunom i przyjaciołom oświaty.

† **W Warszawie** zmarł przed kilku dniami dr. Ignacy Szpadkowski, młody i utalentowany lekarz. Śp. Szpadkowski zasilał swojemi pracami pisma fachowe warszawskie.

Prof. Bamberger, o którego pozdrowieniu donosiły dzienniki, ma się znowu gorzej. Kaszel połączony z wybuchami krwi nie ustaje, oprócz tego zaś trapi znakomitego profesora bezsenność i brak apetytu. Stanem zdrowia prof. Bambergera interesuje się żywo dwór wiedeński i cała publiczność.

Proces Prado. Przed kratkami izby sądowej paryskiej toczy się obecnie sensacyjny proces à la Pranzini. Na ławie oskarżonych zasiada niejaki Prado, Hiszpan rodem, ukrywający się pod fantastycznem przezwiskiem hrabiego Linskiego y Castillan. W styczniu 1886 roku zamordowana została w mieszkaniu swojem przy ulicy Caumartin, kobieta wesołego życia, Marja Agaetan. Posiadała ona cenne klejnoty, któremi się chełpiła. Pewnego poranku znaleziono ją z poderżniętem gardłem. Służąca i stróż domu widzieli, jak z wieczora powracała z jakimś młodym mężczyzną, jak twierdzą, z owym właśnie Prado. Nie mając mieszkania i żadnego zajęcia, przebywał on w tym czasie u przyjaciółki swojej, Eugenji Forestier i w nocy po dokonanem morderstwie, bądź to pragnąc się pochwalić klejnotami, bądź też ulegając potrzebie wywnętrzenia się, wyznał przed nią swoją zbrodnię. Nazajutrz opuścił Francję, spieniężywszy zrabowane kosztowności, osiedlił się na stałe w Bordeaux i sprowadził tam Eugenię Forestier. Wkrótce jednak sprzykrzyła mu się i choć z nią nie zrywał, zawiązał jednocześnie stosunek miłosny z niejaką panną Couronneau. Podczas pobytu swego w Bordeaux, ów amator klejnotów okradł sklep jednego z miejscowych jubilerów i podzielił tę biżuterję pomiędzy swe przyjaciółki. Obie też zostały przyaresztowane, jako paserki, Prado zaś zdołał w porę umknąć. W więzieniu Eugenia Forestier, rozgniewana, iż cierpieć musi dzięki sprawkom rzekomego hrabiego Linskiego, dowiedziawszy się zwłaszcza, że zamknięta w temże więzieniu rywalka powiła dziecię, opowiedziała kapelanowi zwierzenia swego kochanka i zeznała przytem, że dwukrotnie, bojąc się jej niedyskrecji, usiłował ją zabić. Dzięki jej wskazówkom, odnaleziono w Madrycie jubilera, któremu Prado sprzedawał klejnoty. Fotografie wykazały, iż były to te same klejnoty, które znikły z mieszkania Marji Agaetan po dokonanem na niej morderstwie. Przestępcę ujęto. Na posiedzeniach sądowych zaprzecza uparcie wszelkim oskarżeniom. Przed kratkami stają obie jego kochanki w roli oskarżycielek. Sprawa ma się toczyć przez cały tydzień.

Kradzież kotła parowego. Przed kilku dniami wspominaliśmy o skradzeniu kotła platynowego z fabryki przetworów chemicznych Kijewskiego i Szoltze w Targówku w Królestwie polskiem. Szczegóły tej niezwykłej śmiałej kradzieży są następujące: Złodzieje, jak to stwierdzono z pozostawionych śladów, przeszli od plantu kolei nadwiślańskiej do fabryki, tu podkopali się pod murowany parkan okalający fabrykę i przedostali się na podwórze. Ponieważ kocioł był złożony w kantorze fabryki, a droga do kantoru prowadziła przez ogród, złodzieje więc zdjęli z zawias bramę, położyli ją przy parkanie, wyjąwszy następnie jedno przęsło sztachet okalających ogród, wtargnęli do wnętrza. Kantor był zamknięty, złodzieje więc wyłamali lufcik i tą drogą dostali się do izby. W kantorze gospodarowali dość długo, o czem świadczyły porozrzucane papiery, porozbijane szuflady, z których skradziono 53 rs. gotówką. Następnie zabrawszy kocioł, otworzyli drzwi do sieni i tą samą drogą, którą weszli, opuścili fabrykę. Ślad ciągnął się do samej linji kolei nadwiślańskiej, gdzie zginął. Przy samym kantorze mieszkał z rodzina Gabrjel Dmitrjew maszynista, który oświadcza, że nie słyszał żadnego hałasu. Fabryka za wykrycie złodzieja przeznaczyła 1000 rsr. nagrody.

Walka z niedźwiedziem. Smutny wypadek wydarzył się przed kilkoma dniami w ogrodzie zoologicznym warszawskim. W czasie karmienia zwierząt o godzinie 4. po południu w klatce niedźwiedzi zaszedł krwawy dramat, ofiarą niebezpiecznego stanowiska padł karmiciel zwierząt, Józef Kuczerski. Karmienie niedźwiedzi odbywało się w dole murowanym po rozdzieleniu kratą żelazną dwóch zamieszkujących go współlokatorów. W kilka sekund po wejściu Kuczerskiego rozległ się rozpaczliwy krzyk człowieka, zagłuszony rykiem niedźwiedzi. Pierwsi pospieszyli na pomoc robotnicy kanalizacji, którzy jednak, jako niewprawni niewiele mogli zdziałać, z pomocą skuteczniejszą podążył dopiero drugi karmiciel zwierząt, Sobczyński. Wszedłszy do klatki ujrzał Kuczerskiego w objęciach niedźwiedzia, który zębami uchwycił jego głowę. Sobczyński usiłował widłami poskromić rozjuszone zwierzę, niedźwiedź jednakże temwięcej rozwścieczony, wyrwał widły Sobczyńskiemu, który zaledwie zdołał ujść z życiem i znowu rzucił się na swoją ofiarę. Teraz dopiero wpadł Sobczyński na myśl szczęśliwą i zapaliwszy pęk słomy, zbliżył się powtórnie do miejsca wypadku; na widok ognia niedźwiedź pozostawiwszy Kuczerskiego, cofnął się w głąb klatki. Wówczas nieszczęśliwego wydobyto na zewnątrz i z polecenia dr. Skabiczewskiego odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus. Kuczerski ze zdartą z głowy skórą, pozbawiony jednego oka i pokaleczony na calem ciele, wkrótce po odwiezieniu do szpitala zakończył życie pozostawiając żonę i 4 dzieci. Kuczerski pełnił obowiązki karmiciela dopiero od 4 miesięcy, prawdopodobnie brak doświadczenia był przyczyną nieszczęścia.

Z Tarnobrzegu donoszą nam: Dr. Rafer przysłał na ręce burmistrza 50 zł. z przeznaczeniem, aby gotować i rozdawać ciepłą strawę tym pogorzelcom, którzy dotąd schronienia i zarobku nie znaleźli. Warto aby czyn ten znalazł naśladowców, gdyż mimo darów cesarza, władz krajowych, marszałka i wielu innych dobrodziejów i mimo książęcego datku 20.000 frank. br. Hirscha jeszcze wielka nędza panuje w naszem miasteczku.

Książę Walii u Pasteur'a. Angielski następca tronu odwiedził profesora Pasteur'a w jego laboratorjum. W obecności księcia dokonane zostały liczne szczepienia osobom, pokąsanym przez wściekłe psy i inne zwierzęta. Prof. Pasteur objaśnił dostojnemu gościowi swoją metodę i sposób szczepienia, a książe Walii słuchał słów uczonego z najwyższem zajęciem. Książe zwiedził także nowy instytut Pasteur'a, którego budowa zostanie wkrótce ukończona.

List pieniężny nadesłany przez pragską firmę Kollarek & Miller do handlarza zbożowego Adlera w Peszcie a mający podług deklaracji zawierać 270 zł. nadszedł do adresata z kwotą tylko 500 zł. Na kopercie nie były widoczne żadne ślady plądrowania, w liście zaś zamiast brakującej reszty banknotów były powkładane czyste świstki papieru. Wdrożono ścisłe śledztwo.

Sędziwy historyk Roepell obchodził d. 4 bm. w Wrocławiu 80. urodziny. Przyjaciele ofiarowali mu biust jego z kararyjskiego marmuru, a między innemi prof. Nehring złożył mu gratulację imieniem uniwersytetu krakowskiego i tow. historycznego we Lwowie.

W Wenecji zmarł założyciel i naczelny redaktor pisma *Venezia* Carlo Pizani w 70 r. życia. Pizani odbył kampanię w 1848 i 1849 poczem wyszedł na wygnanie do Piemontu i dopiero w r. 1866 mógł do ojczystego miasta powrócić. W Pizanim utraciły Włochy jednego z najpoważniejszych weteranów dziennikarskich.

Skutki pieniactwa. Dzienniki warszawskie piszą: Przed stu laty jeszcze wmówił ktoś w ówczesnych mieszkańców wsi Kazanowa, (gubernji radomskiej), że należy im się część gruntów z dóbr sąsiedniego Kroczowa i dotąd, aczkolwiek przegrali proces we wszystkich instancjach, nie dają się przekonać, że padli ofiarą bałamuctwa. Ci, co pierwsi proces wytoczyli, dawno już zmarli, a przecież prawnukowie ich, za namową byle jakiego pokątnego doradcy, gotowi są każdej chwili do wytoczenia nowego procesu, rujnującego mienie ich do reszty. Na koszta procesów poszedł cały las, odstąpiony mieszkańcom Kazanowa przez p. Pruszaka, właściciela Miechowa, a ile procesowicze wydali z innych funduszów, obliczyć niepodobna.

Aresztowania w Moskwie. Do *Daily Chronicle* donoszą telegraficznie z Moskwy, że aresztowano tam 50 osób, między tymi i profesora Holzoffa, redaktora pewnego pisma panslawistycznego. Powód aresztowania dotychczas niewiadomy. Aresztowania miały również miejsce i w Charkowie.

Zatonięcie okrętów. Koło wyspy Wight nastąpiło zderzenie parowca angielskiego „Saxmund ham" z barką norwegską „Nor". Oba okręty zatonęły. Załoga „Noru" uratowała się wszystka, z parowca zaś ocalał tylko kapitan z siedmiu ludźmi, dwadzieścia dwie osób zaś utonęło.

Fundacja jubileuszowa ks. Józefa Nowakowskiego. W celu uczczenia 50 letniego jubileuszu kapłańskiego ks. opata Józefa Nowakowskiego, proboszcza żółkiewskiego, utworzyli obywatele obwodu żółkiewskiego fundację stypendyjną imienia jubilata, dla ubogich uczniów szkół ludowych, średnich lub wyższych religji katolickiej, bez różnicy obrządku i stanu, pochodzących z dawnego obwodu żółkiewskiego. Fundacją zebranej w drodze składek kwoty, zajął się z upoważnieniem komitetu p. Bojomir Żarski, obecnie sędzia powiatowy w Kutach i poseł sejmowy, który w tych dniach złożył w Wydziale krajowym kwotę 228 zł. w efektach jako teraźniejszy majątek fundacji.

Z Paryża donoszą 7go b. m. Dziś w nocy zdarzył się w dwóch biurach stręczeń służbowych eksplozje dynamitowe. Szkoda jest bardzo znaczna, z ludzi nikt nie został ranionym. Dziennik *Matin* przypisuje ten zamach anarchistom.

Kolej Karola Ludwika zawiadamia nas, że od dnia 7. bm. ogrzewane są wagony osobowe *parą* przy *wszystkich* nocnych i dziennych pociągach, tak na głównym szlaku Kraków-Podwołoczyska i Krasne-Brody, jak

KURJER LWOWSKI

Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 30 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Najbliższe ciągnienie 2. stycznia 1889.

Główna wygrana 100.000 franków

LOSY SERBSKIE 10-FRANKOWE

sprzedaje *na raty miesięczne* mianowicie:

3 losy w **12** spłatach miesięcznych po **2** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **19** ct. — pierwsza więc rata **2** zł. **19** ct.
5 losów w **13** spłatach miesięcznych po **3** złr. i jednorazowa należytość stęplowa **32** ct. — pierwsza więc rata **3** złr. **32** ct.

Już po złożeniu *pierwszej* raty należą *wszystkie wygrane* do nabywcy.

Za gotówkę po kursie najtańszym.

AUGUST SCHELLENBERG
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Najtańszem i najpewniejszem źródłem zaopatrzenia się w dobrą i nieekspłodującą **NAFTĘ** jest główny magazyn **Miaczyńskiego** ulica Sykstuska l. 47. we Lwowie. *Cenniki* wysyłam gratis i franko.

Ogłoszenia

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarządów dóbr etc., jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacje, spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie długoletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza przepisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonsów.

Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Fotoplastyczna

Wystawa dzieł sztuki

przy ulicy Hetmańskiej pod l. 4.
I. piętro.
Od 8-go do 10go listopada wyłącznie
WERSAL i TRIANON.
Otwarta codziennie od godziny 9-tej z rana do godziny 9. wieczór.
WSTĘP: 20 ct.
Od 11. do 14. listopada włącznie
Rosja.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA pierwszorzędna** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

Najlepszą ochroną przeciw **przeciągowi i reumatyzmowi**

są

Elastyczne wałeczki

do zatykania drzwi i okien

Kit, Gips

poleca taniej jak wszędzie

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika 13.

Najtańsze źródło zakupna na sezon zimowy i Boże Narodzenie!!!

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) **ulica Ferdynada Nr. 7 kl.** rozsyła za pobraniem:

10 m. **loden zimowy** na suknie damskie podwój. szerok.	złr. 5·50
10 m. **flaneli Valerja** na suknie damskie, najnowsze wzory	złr. 4·—
10 m. **Kalmuk**, gatunek ciężki, najnowsze wzory	złr. 2·70
10 m. **barchanu na suknie**, ciężki gatunek, najnow. wzory	złr. 3·—
10 m. **materji na szlafroki** w kratki, najnowsze wzory	złr. 2·50
29 łokci **barchanu prośnickiego**, niebieski i brunatny	złr. 5·—
biały i czerwony	złr. 6·—
3·10 m. **materji na ubrania męzkie** na zimę Ia zł. 5·50 IIa	złr. 3·75
2·10 m. **materji na paltot zimowy**, modny Ia złr. 10, IIa	złr. 6·—
2·10 m. **materji na paltot jesienny**, modny	złr 6·—
6 sztuk **czapek pluszowych** dla panów i chłopców	złr. 1·50
1 **kołdra zimowa** z rouge, kompletna	złr. 3·—
1 **koc na konie** 190 ctm. długi, 130 ctm. szeroki Ia żółty	złr. 2·50
IIa szary	złr. 1·50
1 **szal „Angora" na zimę** $^{10}/_{4}$ Ia złr. 6·—, IIa	złr. 2·80
1 **kaftanik dam.** weł. (jersey) wszel. kolor. mod. Ia zł. 3, IIa	złr. 1·50
3 **kaftaniki filcowe**, bogato wysz. czerwone, szare, brunat.	złr. 3·—
6 **par pończoch zim.**, drutowych, wszelkich kolorów w paski	złr. 1·50
1 **prześcieradło**, 2 metry długie bez szwu	złr. 1·50
10 m. **chodników**, mocny gatunek	złr. 3·50
1 **koszula męzka**, biała lub kolorowa Ia złr. 1·80, IIa	złr. 1·20
3 **koszule dla robotników** z ciężkiego oksfortu	złr. 2·—
3 pary **kalosonów** z barchanu, płótna Ia złr. 2·50, IIa	złr. 1·80
6 par **szkarpetek** drutowych, wszelkich kolorów	złr. 1·10
6 **koszul damsk.** z mocnego płót. lub szyfonu Ia zł. 5, IIa	złr. 3·25
3 **gorseciki nocne** z szyfonu haftowane Ia złr. 4, IIa	złr. 1·80
1 **kotara** z juty, turecki deseń Ia złr. 3·50 IIa	złr. 2·30
1 garnitur **nakrycia**, 1 nakrycie na stół i 2 nakrycia na stół i 2 nakrycia na łóżka z rypsu zł. 4·50, z juty	złr. 3·50
29 łokci **płótna domowego**, mocny gat. $^{5}/_{4}$ złr. 5·50, $^{4}/_{4}$	złr. 4·20
29 łokci **oksfortu**, najnowsze wzory	złr. 4·50
29 łokci **kanafas**, najnowsze wzory, najlepszy gatunek	złr. 6·—
3 **obrusy**, wszystkich kolorów $^{8}/_{4}$ złr. 2·—, $^{6}/_{4}$	złr. 1·—

Próbki gratis i franco.

„Weba King".

„Weba King" jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King"** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali".**

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—
1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Jakowicz Henryk.

Myśliwski. Wolno polować na jelenie, sarnie, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie kaczki. Bezwodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 07 m.
Zachód „ o 4 g. 23 m.
Barometr 760. Mroźno.

Masło, ci... Z ciekawego punktu zapatrywania uzasadnia kszy wybitaj rząd swoje wnioski w „motywach". Konstaszy sprzedaje tylko, że instytucja jednorocznych ochotników zawiejskich **Stanisław** nadzieje państwa, uważa za jedyny warunliczba 15. szych rezultatów 2-letnią służbę, jeoczna nie odniesie skutku. Ostatecznie pogodzić z myślą, żeby ochotnik wydobra państwa poświęcił jeden rok inni poświęcają trzy; podobnie też i ochotnik odbywał służbę w tym garjego pułk stoi, w pewnej modyfikatak ciężkiem. Jeżeli już bowiem ten korzystać z wykładów uniwerbędzie mu wszystko jedno, czy w Krakowie, czy w Tarno-

po 1 ... modyfikacja o tyle,

Fotominiatury pa... Stefana Grzywiński Benedyktynek l. 2.

Nie prać w domu i nie ... się. Pralnia maszynami kiego pierze o wiele piękniej, i taniej jak w domu. Drobna b... po 1 cent. wszelka inna po... krochmalenie i farbowanie za sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N... obok banku hipotecznego.

Ślubna suknia, pianino salonowe, futro damskie rysiowe, resztki sukna i różna garderoba do sprzedania w zakładzie Jaszczyszyna w Teatrze. 1013

Bardzo tanio. 1 garnitur finansowy, 1 garnitur urzędnika wojskowego, 1 garnitur bobrowy damski, 3 suknie ślubne. Kupuje i sprzedaje, zamienia i wypożycza wszelką garderobę męzką i damską. Bazar amerykański, (lokal) dawny bank ruski. 106z

Folwark we wsi Kropiwna powiat Złoczów na sprzedaż, 40 morgów ornej roli, dobre zabudowania gospodarskie. Cena 2000 złr. Bliższa wiadomość Adolf Meller, Wicyń, poczta Pomorzany. 1019

REALNOŚĆ bardzo tanio do sprzedania przy ulicy Łyczakowskiej l. 138. Bliższa wiadomość tamże u właścicielki.

Para koni siwych, pięknych, średniej miary, 9 letnich, jest u dra Drzymalika w Żółkwi zaraz do sprzedania. Cena 200 złr. 1014

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy i telegrafista z 10 letnią praktyką, poszukuje zwykłej posady lub administracji. Listy uprasza pod G. J. 200 restante Lwów. 1025

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmie **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie. istniejący przy ul. Karola Ludwika 7. Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Dzierżawy apteki poszukuje się w jednem z większych miast powiatowych. Zgłoszenia przyjmuje administracja Kurjera Lwowsk. pod lit. W. B. 999. 1027

Akademik poszukuje w miejscu korrepetycji lub lekcji. Upraszam o łaskawe zgłoszenia pod lit. „A. C. D." poste restante Lwów. 1032

Modlę się o żonę — jestem brzydki, głupi i kaleka, (mogę być dobrym) łaskawe oferty do administracji Kurjera Lwowskiego pod adresem „Mylord". Otrzymawszy 14.872 listów na moje poprzednie anonsy, nie jestem w możności natychmiast odpowiadać, chociaż do tego przyjąłem kilku ludzi i wydałem polecenie mojemu lektorowi, by w jak najkrótszym czasie na każdy list wystosował odpowiedź. (Rendez-vouz po sieniach i ulicach nie uwzględniam.) Upraszam więc łaskawe panie o cierpliwość do 15. bm. W przeciągu tego czasu każda z pań otrzyma odpowiedź, wyjąwszy tych, które pisały niegrzecznie. Lwów, 6. listopada 1888. Do widzenia, Mylord. 1056

4 pokoje, przedpokój dla służby, kat... 3 wejściami, II piętro Brzyćby to 10. (Duża kamienica, przed kt... znajduje się frontowy, ogródek z fontanną). **3 pokoje** z przynależytościami **pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 987

2 pokoje frontowe z kuchnią osobnym strychem, piwnicą i pracz... karnią ulica Kochanowskiego 26.

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Lokal piękny na sklep i skład na meble gmach Teatralny Jaszczyna. 1012

3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. Ormiańska 33. 1026

Dwa pokoje i przedpokój Kurkowa l. 9. do wynajęcia. 1055

3 pokoje i weranda z kuchnią w parterze, ulica Długosza 8. 1058

Tanio do nabycia

opułki suche sosnowe za sztukę 10 do 20 ct., bliższa wiadomość u **Braci Wczelaków** Łyczaków l. 27.

FABRYKA BIAŁOSKÓRNICZA JANA PASIECZNIKA

w Stryju
Szumlańszczyzna Nr. 20/a
przyjmuje do wyprawy skóry jako to: jelenie, sarnie, niedźwiedzie, wilki, lisy, zające, psy i t. p. oraz farbuje je na czarno, bronzowo i żółto po umiarkowanych cenach.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmieniam, że po ukończeniu 20-letniej praktyki u p. Weinerta utworzyłem warstat na własną rękę.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Ściśle prowadzone dochodzenia wykazały teraz, że Kołodziej jest niewinny. Przyaresztowana najpierw Fedewiczówna podała teraz prawdziwy stan sprawy w sposób następujący: W dniu 4. grudnia 1887 Jan Szczepański w kłótni, powstałej między nim a Katarzyną Tyciakówną, która mu z domu wyjść nie pozwoliła, pchnięty został przez tąż ostatnią nożem w bok, o czem jednak Szczepański mówić jej zakazał, dawszy jej za to pierścionek w obawie przed karą dla siebie i Tyciakówny. Zdjęta wyrzutami sumienia i bolejąc nad niewinnem zasądzeniem Jana Kołodzieja, odwołuje teraz pierwotne zeznania. Sąd wobec tego wypuścił Kołodzieja na wolność dnia 22. października, wynagradzając mu więzienie sumą 50 zł., a uwięził Szczepańskiego, Fedewiczównę i Tyciakówną, oskarzając ich o zbrodnię oszczerstwa i oszustwa.

Ponowną rozprawę prowadzi radca Duniewicz, jako wotańci, zasiadają radca p. Bogdani i sędzia dr. Kownacki. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratorji państwa hr. Dzieduszycki. Szczepańskiego i Tyciakównę bronią z urzędu mianowani adwokaci dr. Żminkowski i Semilski, Fedewiczównę zaś zastępuje obrońca dr. Kleczyński.

Akt oskarzenia, wniesiony przez Prokuratorję Państwa, zarzuca obwinionym: Janowi Szczepańskiemu zbrodnię oszczerstwa i zbrodnię oszustwa, Katarzynie Tyciakównej zbrodnię ciężkiego uszkodzenia cielesnego i oszustwa, Kamili Fedewicz zbrodnię oszustwa. — Wobec znacznej szkody wyrządzonej Janowi Kołodziejowi przez złożenie fałszywego zaprzysiężonego świadectwa w myśl §. 34 i 204 ust. kar. mają być oni karani ciężkiem więzieniem do lat dwudziestu. — Po dwugodzinnej obronie obrońców, sędziowie przysięgli naradzali się godzinę nad zadanemi im 11. pytaniami. Dwunastoma głosami uznano Szczepańskiego winnym za popełnienie zbrodni rozmyślnego oszczerstwa i zbrodni rozmyślnego oszustwa. Wobec tego żąda prokurator państwa najsurowszej dla Szczepańskiego kary, gdyż nie ma dlań żadnych okoliczności łagodzących, tj. od 5 do 10 lat ciężkiego więzienia.

Gorąco apelowali jeszcze do trybunału obrońcy podsądnych, poczem o 10. wieczorem sędziowie wydali wyrok, skazujący Jana Szczepańskiego na półtrzecia roku ciężkiego więzienia, Katarzynę Tyciak na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Kamilę Fedewicz uniewinniono. Szczepański, który przez cały czas rozprawy każdemu kłam zadawał, dając odpowiedzi niezwykle przewrotne, nacechowane cynizmem, przyjął wyrok obojętnie a nawet z uśmiechem na ustach.

Humorystyka.

Ojciec (z odwagą i rozrzewnieniem): Patrz synu! w tych murach ojciec twój —

Syn: Dostał pierwszy raz w skórę — wiem o tem od tercjana.

Wiadomości polityczne.

Lwów 7. listopada. Z Wiednia donoszą 5. bm. do *Czasu:* „Koło polskie wybierze do komisji parlamentarnej dwóch zastępców, gdyż dr. Grocholski niewątpliwie całą zimę zabawi w Abbazji, a dr. Czerkawski z powodu zapadnięcia na oczy, nie może brać zupełnego na razie udziału w pracach poselskich. Dr. Czerkawski uczęszcza na wszystkie posiedzenia, lecz z powodu choroby ócz musi się oszczędzać, nawet przyjął sobie lektora. Koło wybierze podobno pp. Hausnera i Chrzanowskiego.

Paryż 7. listopada. Dep. De la Forge ma złożyć mandat, a Boulanger będzie kandydował w Paryżu. — Redaktora Charge skazał sąd przysięgłych za obrazę Miribeela, Saussiera i Galifeta na 2 miesiące więzienia i 500 franków grzywny.

Petersburg 7. listopada. *Nowoje Wremia* donoszą z Borek, gdzie pociągowi carskiemu przydarzyło się nieszczęście, iż tenże składał się z 14 wagonów i był ciągnionym przez dwie lokomotywy, jednę systemu Siegla, drugą Struwego. Porządek wagonów był następujący: 1) wagon z maszynami dynamo-elektrycznemi, 2) towarowy, 3) warstatowy, 4) ministra komunikacji, 5) służby dworskiej, 6) kuchnia, 7) jadalnia, 8) wagon wielkoksiążęcy, 9) carski, 10) następcy tronu. Dalej szły wszystkie inne wagony. Rozbite doszczętnie zostały wagony: warsztatowy, ministra komunikacji, świty, kuchenny, jadalny i wielkoksiążęcy. Częściowo zaś został uszkodzony wagon carski. W rozmaitych położeniach zostały na przestrzeni kolejowej wagony: towarowy, świty, wielkoksiążęcy, jadalny, carski i następcy tronu. Ocalało pięć wagonów. Onegdaj rozpoczęto rozbiórkę wozów rozbitych i uszkodzonych. Część wagonów po oglądnięciu ich przez komisję sądową i ekspertów usunięto pod nasyp. Robotami kieruje inżynier Jozupczuk. Śledztwo prowadzi starszy prokurator Koni. Miejsce katastrofy zwidzają tłumy ludzi Jak twierdzą, pod wagonami rozbitymi mają się znajdować cztery trupy.

Nadesłane.

Dr. Jan Rosner
lekarz chorób kobiecych
(Wałowa 11).

W kursie przedkarnawałowym wyuczam 8 tańców za 8 złr. oraz Lansjera, Rynek 12. Budkowski z Warszawy dyplomowany profesor.

Lekarz dentysta A. Stein, dyplomowany na wszechnicy Wiedeńskiej, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza Jamrógiewicza, wykonuje wszelkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą. Sporządza sztuczne zęby i szczęki, oparte na ciśnieniu powietrza, w najnowszy sposób amerykański. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d.

Dr. Jan Niemczyński
otworzył kancelarję adwokacką
w Przemyślu. Rynek l, 15.

Zmiana mieszkania.
Marjan Lisowski
Dentysta i lekarz do chorób jamy ust przeprowadził się do domu Wgo Kirschnera przy placu Trybunalskim l. 1. i ordynuje od 9—1 przed-, a od 3—5 popołudniu.

Wszech nauk lekarskich
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych**
we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.

Wino wprowadza kwasy do krwi ostrością szkodzące; kwasy niszczą i krew czyszczą Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI. J. Bocheński ze Stanisławowa, J. Wróblewski z Warny, R. Bartmański z Leszczyn, H. Hilbert z Rozdołu, L. Pasakas z Witylówki.

Hotel ŻORŻA. Dr. J. Kleeberg z Bochni, G. Gerlach z Czerniowiec, E. Borsodi z Pesztu, J. Fremdlich z Monachjum, W. Rogalski z Dusanowa, J. Zwolski z Bryniec, J. Obertyński z Udnowa, Wł. Czajkowski z Medwedowic.

Hotel WARSZAWSKI. A. Lange i H. Weiss z Krakowa, F. Wlasak z Sassowa, J. Pokiński z Mielca, P. Tretter z Tarnopola.

Hotel KRAKOWSKI. W. Juśkiewicz z Tarnopola, E. Kurnatowski z Mysłowic, K. Kuryłowicz z Bóbrki, W. Szyszkowski z Rozwadowa, M. Głowicki z Bortkowa, R. Ciszka z Doliny, J. Towarnicki z Wieliczki, Z. Masnik z Rudek.

Hotel LANGA. F. Hausser ze Stanisławowa, S. Hirsch, J. Neudorfer i Sig. Kohn z Wiednia, H. Steinbach z Krasnego.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·29 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżę, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

7. listopada 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 —	214 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	210 —	213 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 75	94 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	95 60	96 60
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		87 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 60	105 60
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 50	92 50
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 60	9 70
Półimperiał	9 96	10 6
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 25	1 37
100 marek niemieckich	59 35	60 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7. listopada 1888.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	303 —	305 25
„ Bank anglo-austrjackiego	113 75	114 10
„ Unionbanku	211 75	213 —
„ kolei Karola Ludwika	245 50	212 75
„ kolei północnej	105 25	245 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	247 75	105 50
„ kolei państwowej	210 50	248 25
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	169 —	211 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	142 25	168 50
Losy komunalne wiedeńskie	102 75	142 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	105 —	103 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	— —	104 75
Losy regulacji Cisy	217 —	219 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	101 25	101 52
Renta węgierska złota 4 proc.	98 75	99 —
Akcje Bankvereinu	124 —	127 —
Rosyjski rubel papierowy	308 50	— —
Losy premjowane węgierskie		310 50
Akcje kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		